

2 Gol

Cena Gr. **30**
Na prowincji i kol. Gr. **35.**

**ORGAN
MŁODZIEŻY
SPORTOWEJ**

Nr 4:

Warszawa, dn. 5 maja 1924 r.

Rok I.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA OKÓLNIK 5a m. 3. godz. 17 — 18.
REDAKCJA NOCNA KOPERNIKA 34, TEL. 407-50. NIEDZIELA godz. 21 — 3.
KONTO P. K. O. № 8980.



Fot. Akad. Zakład Fotograficzny.

ZWYCIĘZCY BIEGU „KURJERA POLSKIEGO”:

- 1 Ziffer (3) — T. S. Wisła, Kraków,
- 2 Szelestowski (12) — K. S. Polonia,
- 3 Dajewski (1) — Stęła, Gniezno,
- 4 Fijałkowski — Warszawianka.

Rozwój sportu polskiego w dużych miastach kraju sunie w bardzo szybkim tempie, tylko prowincje, jeszcze po dawnemu zostały głuche.

Dzisiaj nie mam zamiaru mówić o wychowawczym znaczeniu sportu, chodzi mi jedynie o wykazanie głowom miast prowincjonalnych, że nawet ze względów gospodarczych, błędną jest ich polityka bierności, że sam wzgląd kalkulacyjno-handlowy, powinien skłonić ich do zainteresowania się ruchem sportowym.

Zostawiając też na uboczu względy zdrowotne, które w budżetach miast odgrywają tak wielce ujemną rolę, zwracam uwagę na możliwość szybkiego wzmoczenia życia miejskiego, z chwilą postawienia na nogi, przynajmniej jednego poważnego klubu.

W każdą sobotę i święto przyjeżdżają drużyny futbolistów, cyklistów czy lekkoatletów z innych miast Polski, a nawet z zagranicy, ożywia się ruch w hotelach, restauracjach i cukierniach. Instytucje te, w drodze zwykłej konkurencji, ulepszają swe zakłady. Siłą rzeczy, powstają nowe, zazwyczaj bardzo eleganckie, magazyny sportowe, które wspólnie z wyżej wymienionymi plusami, mogą przyczynić się do zeuropeizowania, dziś zapadłych prowincji.

Warto też zastanowić się, jak pokaźnie zmienilyby się rubryki osiągalnych podatków zarówno od tych firm, które ożywią swą działalność, jako też i od samych zawodów, czy meczów.

Po zsumowaniu tych nielicznych wywodów, nie zdziwiłbym się, gdyby hotelarze, restauratorzy, cukiernicy i dorożkarze we własnym i miasta swego interesie powchodzili do zarządów klubów sportowych, by pomódz swym synom w wielkiej akcji rozbudowy życia społecznego.



Z wędrówek po kraju.

TATRY.

(Ciąg dalszy).

Około 4 rano obudził nas ze snu przeraźliwy krzyk i łomot. To Maniek, borykając się we śnie ze zbójnikiem, porywającym królową, tak gwałtownie szarpnął się na swem posłaniu (t. j. siatce od bagażu), że spadł na śpiących na ławkach i podłodze towarzyszy, czyniąc niesłychane spustoszenie i zamęt.

Hałas obudził śpiące w sąsiednim przedziale panie; ponieważ za półtorej godziny mieliśmy być w Zakopanem, więc nikt już nie zasypiał. Panie wzięły się do robienia toalet—my zaś do mycia się.

Wyszedłem na ganek wagonu. Ranek był ponury i ocieślał. Niebo, zasnute ołowianemi chmurami, nie zapowiadało pogody.

Pociąg biegł między falującemi wzgórzami, pokrytymi zbożem, to znów pięknymi lasami. W oddali majaczyły zasłonięte mgłami, sine kontury wzgórz, które w pewnych miejscach zbliżały się tuż do toru kolejowego, aby za chwilę zniknąć i wyrósć, jakby z pod ziemi, po drugiej stronie pociągu.

Wkrótce, minąwszy Nowy Targ i Poronin — wjechaliśmy do zasnutej mgłą Zakopanego.

I znów, tłok, ścisk, gwar; co chwila w tłumie spotyka się znajomych. Krzuczą się pytania, wykrzykniki, wołania. Pchani i poszturchiwani (odpłacając oczywiście pięknem za nadobne), dźwigając nasze bezcenne skarby w postaci plecaków, koców, płócien namiotowych, a przede wszystkim skrzynki z mlekiem i konserwami, wypchnęliśmy się przez wąskie przejście przed dworzec.

Tymczasem los zawistny nie spał: w wagonie rozbił Mańka, tu znów postawił nam przed oczyma jakiegoś „rączego i śmigłego, kieby kozica“, taternika (wagi na oko 100 kg.). Pan ten, pulchny i różowy, jak pączek rozkwitającej róży, w sztywnym gorsie i kołnierzyku, takimże białym kapeluszu i jedwabnych skarpetkach—obejrzawszy nas ze złośliwym uśmieszkiem, zapytał bardzo czule o cel naszej podróży, a następnie, wzięwszy się pod boki, zaczął śmiać się i wołać piskliwym głosem, ocierając spotniałą łysinę: „Co? W takich butach na Rysy? w takich koszulkach w góry, na Giewont, Zawrat? Co? Hi, hi, h! Ha, ha, ha! A bodajże was!“.

Porwała nas ostatnia pasja: chwyciłem z Władkiem i Mańkiem ciężką skrzynkę i z całym rozmachem chcieliśmy rozbić mu ją na głowie.

(D. c. n.).

Przegląd prasy.

Zbliżająca się Olimpiada budzi życie na łamach wszystkich tygodników sportowych. Niema ani jednego prawie numeru, któryby nie umieścił choć krótkiej wzmianki o przygotowaniach do paryskich rozgrywek międzynarodowych.

Wiadomość, iż Polska w Olimpiadzie piłkarskiej została wylosowana do walk eliminacyjnych — otrzymując za przeciwnika Węgry, nasunęła „Przeglądowi Sportowemu” następujące smutne refleksje:

„Lecz nie koniec na tem, że nasza drużyna musi stanąć do walki z przeciwnikiem przemożnym i świetnie przysposobionym i że szanse zwycięstwa są dla nas wskutek tago minimalne — choć w piłce nożnej wszystko jest możliwe. Oto zarówno my, jak Węgrzy, a więc dwa państwa pod względem sportowym najbardziej zaprzyjaźnione, uważać to mogą i muszą jako pewnego rodzaju tragizm, że właśnie muszą walczyć z sobą w Paryżu. Węgry pierwsze rozegrały z nami zawody między państwowe, drużyny ich utrzymują bardzo żywy kontakt sportowy z naszymi drużynami” i t. d. „I właśnie z drużyną tego kraju ma się zmierzyć nasza drużyna dn. 26 maja w Paryżu. Czy los mógł nam spłatać większego figla”.

Refleksje.

Wszelkie inowacje przeważnie zostają przyjęte przez publiczność bądź to obojętnie, bądź też krytycznie, z wielką domieszką ironji. Dopiero wówczas, gdy „nowość” zestarzeje się, można usłyszeć uwagi rzeczowe, pozbawione cech złośliwości. Tak samo rzecz się miała z biegami okrężnymi „Kurjera Polskiego” i z biegiem Belwederskim.

Licznie zgromadzona publiczność, na widok biegaczy w sportowych ubraniach, bawiła się znakomicie niewybrednemi docinkami. Ogół starszego pokolenia odnosił się do zawodników z protekcyjną wyrozumiałością lekarzy psychiatrów. Powoli jednak eksperyment nabrał siły i powagi, coraz częściej spotyka się on z uznaniem; głos decydujący zabiera zrozumienie

„Nowiny Sportowe Stadionu” uważając za drażliwą sprawę skład reprezentacji na Igrzyskach Olimpijskich zastanawia się nad zagadnieniem kwalifikacji drużyny polskiej. Czem należy się kierować w doborze: „suchym wynikiem” czy „stylem” gry, bowiem „ścierają się tu dwa poglądy: niemiecki uwzględniający w znacznej mierze stronę estetyczną wyniku i amerykański, który poza samym wynikiem-rekordem — nic w sporcie nie widzi”.

Wzgląd czysto praktyczny słusznie dyktuje „N. Sp. Stadj.” ostrzeżenie:

„Pamiętajmy jednak, że pod amerykańskim kątem widzenia patrzeć będzie na nas w Paryżu „40 narodów”, i jeśli choćby o parę centymetrów przegramy pierwszy przebieg, nikt już nie będzie na „piękny styl” zwracał uwagi”.

W korespondencji zagranicznej „Tydzień Sportowca” помещa list z Paryża, w którym autor pisze:

„Nikommu nie idzie o to czy zwycięży gdzieś (?) drużyna Polski, ale sam fakt godnego reprezentowania Rzeczypospolitej dużo znaczy. Piszę „godnego” gdyż pewien jestem, iż choć nie zajmujemy pierwszych miejsc w rozgrywkach, to w każdym razie osiągniemy miejsce, jakiego nie powstydziliby się żaden naród o tak niewielkiej przeszłości sportowej”.

przez społeczeństwo potrzeby rozwoju sportu.

Za inicjatywą „Kurjera Polskiego”, powstają podobne biegi w całym szeregu miast prowincjonalnych, które muszą kolejno przechodzić ten sam proces przyswajania nowości.

W ostatnim biegu okrężnym, w Warszawie, każdego pilnie obserwującego zeszłoroczne biegi, uderza udział młodocianych, niestowarzyszonych zawodników. Jest to nieomylny znak zainteresowania się sportem, szerszych warstw.

Za przykładem „Kurjera Polskiego”, „Express” organizuje wyścigi przez miasto, na rowerach. Jest to projekt, który umożliwi wykazanie zdolności, oraz isticie akrobatycznej praktyki, całej ma-

sie roznosicieli gazet. Wszak nieraz z podziwem, widzieliśmy ich przejeżdżających pędem na rowerze, po śniegu, bez trzymania kierownika, objuczonych

Przedewszystkiem zaś samych uczestników rozgrywek, popchną w kierunku ambicji sportowej.

Wyścigi „Expresu“ odbędą się na



K. S. Żyrardowianka.

dosłownie stosami dzienników. Jeśli dotychczas kto nie miał sposobności ocenić ich wytrenowania, to nadchodzące zawody sportowe na rowerach, dadzą pole do bogatych spostrzeżeń.

ulicach Warszawy, tam też spotkają się zawodnicy wszystkich sfer społecznych, podobnie jak w biegach okrężnych.

To jest racjonalny system krzewienia zamięłowania do sportu.

Z klubów.

K. S. „Stadjon”. Stadjon mimo że jest bardzo młodym klubem, dzięki intensywnej pracy Zarządu i dzielnej współpracy członków, rozwija się bardzo pomyślnie.

Zawdzięczając K. S. 1 p. Lotników, klub posiada boisko treningowe, z którego skwapliwie korzysta.

Dużym bodźcem do pracy była legalizacja klubu w Związku, co pozwoli niebawem stanąć pierwszej drużynie do rozgrywek o mistrzostwo kl. C.

Jak już wyżej naznaczyliśmy, praca Stadjonu jest mocno ufundowana na poważnym Zarządzie w skład którego wchodzi profesorowie z dyrektorem szkoły (jako opiekunem klubu) na czele.

*

K. S. Stadjon urządza konkurs na model znaczka klubowego. Wymiary nie mogą przekraczać 3 cm.²

Projekty należy nadsyłać do Redakcji „Gola” do 15 b. m. W skład komisji sędziowskiej wchodzi Zarząd Klubu i Redakcja „Gola”.

Najlepszy projekt zostanie umieszczony w „Golu” wraz z nazwiskiem wykonawcy.

K. S. Józefowianka Płochocin, posiada dwie drużyny piłki nożnej, w skład których wchodzi zarówno młodzież robotnicza jak i szkolna. Mając duże poparcie wśród starszego społeczeństwa, oraz posiadając własne boisko, klub ten ma zapewnioną przyszłość.

W ostatnich czasach Józefowianka, z różnym powodzeniem rozegrała mecze z Żyrardowianką, Błoniem i pruszkowskim Żbikiem.

Należy przypuszczać że do kolekcji przeciwników przybędą i kluby warszawskie i że Józefowianka pomyśli nad kwestją legalizacji, która niewątpliwie przyczyniła by się do podniesienia poziomu drużyn iżywienia pracy.

Wywiad z sekcją piłki nożnej W. T. C.

Jak wiadomo, w łonie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów istniała sekcja piłki nożnej pod nazwą „Korona”. Sekcja ta, obdarzona szeroką autonomją, zajmowała w piłce nożnej dość wybitne stanowisko, gdyż w latach 1921 i 1922 była najpoważniejszym konkurentem Polonii.

Wynikiem tarć między członkami było rozwiązanie Korony, której gracze rozproszyli się po różnych klubach i do

dziś dnia zajmują w nich przednie miejsca (Czajkowski, Zelechowski bracia Bułanowy, Kubicy, Karaś, Czech, Zoller i t. d.).

Wierni cyklistom pozostali juniorzy i drużyna akademicka, tworząca rezerwę byłej Korony.

Zwróciliśmy się do członków obecnej sekcji W.T.C. o informacje, których nam chętnie udzielono.

— W jakim stosunku do cyklistów pozostaje sekcja piłki nożnej? — zapytał nasz współpracownik.

— Bardzo przyjaznym. Niezupełnie dobra organizacja dawnej Korony, poderwała trochę zaufanie cyklistów do członków-futbolistów, jednakże zdrowy kierunek sekcji obecnej, oraz jej czyniki sportowe zdają się naprowadzać do zupełnej naprawy w tym względzie. Sekcja posiada swój Zarząd, którego przewodniczący pan Wiśniewski, oraz wiceprzew. p. Antoszkiewicz, zasłużyli sobie na pełne zaufanie członków zarówno sekcji, jak i całego Towarzystwa Cyklistów.

— Ile drużyn liczy sekcja?

— Obecnie cztery kompletne i umundurowane. Dwie z nich rozgrywają mecze o mistrz. kl. B i C, następne tworzą rezerwę. W łonie naszej sekcji znajduje się drużyna „akademicka” wewnątrz Klubu zwana, która rekrutuje się ze studentów prawie wszystkich warszawskich wyższych uczelni. Gracze jej są równocześnie pracownikami biurami, a prócz tego zajmują się pracą organizacyjną w sekcji. Nasza pierwsza drużyna składa się z 2-ech studentów i reszty — uczniów. Czołowe nazwiska członków drużyny: Tadeusz Koch, Janusz Nowacki i Piotr Sochacki, są chlubą nie tylko naszej sekcji, lecz B klasowego futbolu Warszawskiego. W ostatnich dniach zgłosili się do nas studenci narodowości jugosłowiańskiej z propozycją utworzenia drużyny akademickiej w połączeniu graczy tych dwu narodowości. Chętnie ich przyjmujemy do swego skromnego towarzystwa, jeśli im będą konwenjowały nasze warunki terenowe.

— Czy gracze sekcji panów mają tak zwaną „ambicję klubową”?

— Owszem, niema takich, którzy nie byłiby przywiązani do barw klubowych. A wyrobili to w sobie przez życie koleżeńskie.

Na tem rozmowę zakończyliśmy.

Kilka uwag o grze w piłkę nożną.

(Dokończenie).



Przejdźmy teraz do rezerwy (pomocy), która jest najważniejszą częścią drużyny. Pomocnicy powinni umieć grać w defenzywie i ofenzywie. Na stanowisko środkowego pomocnika, powinno się wybierać gracza najinteligentniejszego, którego głównym zadaniem, jest współdziałać z trójką środkową ataku przy ofenzywie i z back'ami przy defenzywie. Podawać powinien tylko wewnętrznym i po ziemi. Takim wogóle powinno być każde podanie. Głównym zadaniem skrzydłowych pomocy, jest pilnowanie skrzydłowych ataku, gdyż ci stwarzają najniebez-

pieczniejsze sytuacje. Przy kombinacji pomocy z atakiem, mają skuteczne zastosowanie t. zw. „trójkąciki”, które w wysokim stopniu męczą przeciwnika. Niech soliści to zapamiętają, że gdy będą „kiwać” przeciwnika, to potrafią „zjeść” jednego, drugiego, a nawet trzeciego gracza, przy czwartym będą już tak zmęczeni (gdyż to wymaga pewnego wysiłku), że ten odbierze im piłkę.

Najważniejszym zadaniem rezerwy jest, — stopować, podawać, w wypadkach wyjątkowych strzelać. Do rezerwy należą wszelkie rzuty karne w stronę przeciwnika, jakoteż rzut z linji.

Graczem, który gra tylko w defenzywie jest back (obrońca). Jego zadaniem jest niedopuścić przeciwnika do strzału. Tylko w wyjątkowych wypadkach podaje się piłkę do tyłu, bramkarzowi. Należy się jednak tego wystrzegać. Najczęściej spotykanym i bezwzględnie najlepszym systemem gry obrońców jest t. zw. system „jednego back'a (offsid'owy). Gracz stoi na offsid'zie (jest spalony) gdy otrzyma piłkę, nie mając między sobą a bramką przeciwnika, trzech przeciwników. Spalonego (offsid'u) niema gdy 1-mo gracz sam z piłką wybiega za obrońców; 2-do, piłka była podana do tyłu (skrzydłowy „zcentrował” w kierunku swojej bramki) 3-tio — gracz stojący na pozycji spalonej otrzymał piłkę od przeciwnika, 4-to — przy rzucie z rogu (korner), 5-to — przy rzucie z linji. Przy wybijaniu autu bramkowego, według przyjętych zasad regulaminu futbolowego, obrońca podaje piłkę bramkarzowi (naturalnie nogą). Może on ją sam wybić, przyczem piłka tak w pierwszym, jak drugim wypadku leży na rogach pola bramkowego. Gra bramkarza jest zupełnie różna od gry innych graczy. Może on dotykać piłkę rękami. Często bramkarze robią źle t. zw. „robinzonady”. Mianowicie aby złapać lekki strzał rzucają się ze środka bramki często bezskutecznie, gdyż nie można jednym rzutem przelecieć 3—4 metrów. Natomiast gdyby bramkarz podbiegł ze dwa kroki i dopiero się rzucił, to rzut byłby pewniejszy, a nieraz obeszloby się i bez niego, gdyż ręką możnaby dosięgnąć piłki. Nie powinien też bronić bramki nogami, gdyż może bardzo łatwo puścić piłkę. Gdy bramkarz chwyci piłkę niech się nie bawi z wybiciem, gdyż za przetrzymanie jej, drużyna przeciwna bije t. zw. „rzut pośredni”. Bramkarzowi nie wolno wybiegać poza pole karne, gdyż i to jest karane. Przy rzucie z rogu stoi on u przeciwległego słupka. Trzeba się wystrzegać odbijania piłki pięścią, stosując to tylko w wypadkach wyjątkowych.

Oto treść gry w piłkę nożną, należy tu jednak zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Pierwsze—nie grać za dużo, gdyż wtedy „zrywa się” nogi. Normalnie trening dwa razy w tygodniu albo trening i mecz. Przy końcu sezonu można to ograniczyć do jednej gry w tygodniu (gdyż po sezonie gracze są pomęczeni). Drugie—niżej piętnastu lat nie powinno się grać w piłkę nożną, gdyż stwierdzonem jest, że w tym wieku sport ten szkodzi. Co pewien czas, należy przeprowadzać badania lekarskie, a gdy lekarz skonstatuje jakiś nienormalny stan u gracza, to trzeba go na pewien czas, lub całkiem od gry usunąć.

Na zakończenie powiem: niech się nie zrażają gorsi gracze, że mimo treningu źle grają, gdyż przy dobrych chęciach i silnej woli wszystkiego można dokonać.

Lepszy gracz niech nie wierzy w swoje zdolności, tylko też pilnie trenują gdyż bez tego, mimo zdolności, staną się wkrótce „patałachami”.

Mieczysław Kaczanowski.



H. K. S. Varsovia III.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny W.O.Z.P.N. Nr. 11.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo kl. B na maj.

Data	K L U B Y	Godz.	Boisko	Data	K L U B Y	Godz.	Boisko
4	R.K.S. — Ruch . .	—	Radom	18	A. Z. S. II—Czarni II	4.—	Dynasy
4	Olimpia — Skra . .	10.30	Agrykola	18	Bar-Kochba II—RKS.	4.30	Legja
7	Varsovia II—A.Z.S. II	4.30	Legja	24	Legja II—Polonja II	4.30	Legja
8	Czarni II — Warszawianka II. . . .	—	Radom	25	Czarni II—A.Z.S. II	—	Radom
10	A.Z.S. II—Polonja II	3.—	Agrykola	25	Makabi—Ruch	10.—	Agrykola
17	Warszawianka II—Legja II	4.30	Legja	25	WKS. Siedlce-Olimp.	—	Siedlce
17	Skra—Pogoń	11.—	Legja	28	Polonja II—Warsz. II	4.—	Dynasy
				28	Varsovia II—Legja II	4.30	Legja
				31	A.Z.S. II—Varsovia II	4.30	Legja

Sędziowie wyznaczeni, kolejno: p.p. Jagielski, Walczak M., Wagner, Landau, Posner, Krukowski, Matejak, Walczak J., Walczak T., Esman, Mandl, Wagner, Bednarski, Michałowicz, Pędzimaż, Staszyński.

Komunikat Warszawskiego Kolegium Sędziów.

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, iż w dniu 11 maja b. r. o godz. 10 rano odbędzie się drugi egzamin na sędziów piłki nożnej, w lokalu P.K.I.O. przy ul. Wiejskiej 11.

W skład Komisji egzaminacyjnej wchodzi p.p. mjr. Esman Marj., jako przewodniczący z ramienia P.Z.P.N., kpt. Loth Stefan, Bincer Stefan i Strzelecki Marjan.

Zgłoszenia pisemne należy kierować do sekretariatu Kolegium pod adresem p. Jana Bednarskiego, Chmielna 10—15. Bez zgłoszenia pisemnego nikt do egzaminu nie będzie dopuszczony.

Wydział Warszawskiego Kolegium Sędziów podaje do wiadomości wszystkich p.p. sędziów, iż duże protokoły sędziowskie z meczów należy wysyłać do p. Józefa Antoszkiewicza, Oboźna 1—3 (Dynasy W.T.C.), małe zaś pod adresem sekretariatu K. S.

Różne.

Dowiadujemy się, że został nawiązany kontakt z Turcją, w celu sprowadzenia jej reprezentacji do Warszawy. Prawdopodobnie rozegra z nią mecz mistrz Warszawy—Polonia.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło udzielania wiz drużynom futbolowym niemieckim. Udzielone będą wizy tylko drużynom już zakontraktowanym.

Mecz drużyn Prasa—Artyści, odbędzie się w niedługim czasie. Obecnie drużyny te trenują nadzwyczaj intensywnie. Kapitanem drużyny prasowej jest pan M. Strzelecki, drużyny artystycznej pan Biegański.

Dnia 15 maja przybędzie Warszawie nowe boisko R.K.S. Skry, na placu Nędzy.

Obecnie, na ogrodzonym już terenie, zaczęto roboty niwelacyjne.

Z uznaniem należy podkreślić fakt, iż całe to dzieło wykonane jest przez członków klubu, którzy z wielkim zapałem, po kilka godzin dziennie pracują.

Szkoda tylko, że dotychczas żaden klub, w imię przyjaźni, nie zaoferował swej pomocy, że nie widać tam ze szpadlami i łopatami tych, którzy niebawem, korzystając z uprzejmości gospodarzy, będą trenować i grywać na tym nowym boisku.

Nadesłane z K. S. Stadjon. Chcąc przekonać Szanownych Czytelników, że mecz z K. S. Nadwiślanek, o którym była notatka w 3 numerze, nie może być miernikiem sił naszych drużyn, ko-

rzystając z uprzejmości „Gola”, wyzywamy Nadwiślanek na rewanż, którego dotychczas, mimo nalegań z naszej strony, nie udzielono nam.

Akademicka drużyna W.T.C. poszukuje przeciwników, zarówno z Warszawy, jak i prowincji. Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Redakcji „Gola”.

K. S. Błonie, pragnie rozgrywać mecze z Warszawskimi C kl. drużynami. Niedziela najwygodniejsza. Zgłoszenia do „Gola”.

Konkurs. Ponieważ dopiero w ostatnim tygodniu zaczęły napływać większe ilości kartek konkursowych, przeto dla zebrania pokąsniejszej liczby głosów, przesuwamy termin z 1 maja na 7 b. m. Wynik podamy w 5 numerze. Obecnie najwyższe zainteresowanie okazuje kl. B, gdzie przy silnej rywalizacji z Brombergiem, Kozłowskim i Muchą, na pierwszy plan wysuwa się Koch (W.T.C.).

W kl. A finiszują dwaj bracia Loth. Kl. C — głosy rozstrzelone.

Podajemy do wiadomości Sz. Czytelników, iż na skutek listu p. W. Jorgoszonego w 1-szym numerze „Gola” wpłynął szereg projektów odnośnie wyboru cukierni sportowej. Najwięcej głosów otrzymała Udziałowa. Poza tem wysuwano Warszawianka i Rekierta. Ze względu jednak na zbyt małą ilość odpowiedzi nie cdrzcimy jeszcze żadnej, mianem cukierni sportowej. Kogo ta sprawa interesuje niech pisze do „Gola”.

Sukces Stankiewicza na terenie międzynarodowym.

Tomasz Stankiewicz, mistrz Polski (sprinter) w kolarstwie, po dłuższym treningu zimowym w Paryżu, został zaangażowany do Włoch na wyścigi o Grand Prix Medjolanu, Turynu i t. d.

Wyniki osiągnięte przez niego podczas świąt Wielkiej Nocy należy uważać conajmniej za dobre. Najlepszy czas na 200 mtr. — $12\frac{1}{5}$ sek. świadczy o powrocie do formy Stankiewicza, co na początku sezonu ma wielkie znaczenie. Dn. 20 kwietnia b. r. w Medjolanie, startowali reprezentanci Włoch, Belgii, Szwajcarii i Polski.

„Grand Prix” Medjolanu zdobył Del Grosso (mistrz Włoch). Ostatnie 200 mtr. przebył w czasie $12\frac{3}{5}$ sek. (rekord Szymczyka). Drugim był Bossi, trzecim — de Martini (sami Włosi).

Bieg premijowy na przestrzeni 5 km.:

1) Del Grosso, 2) Stankiewicz, 3) Bossi, 4) Garley (Cracovia — Polska), 5) Dageline (Belgia), 6) Leuter (Szwajcaria).

Należy tu podkreślić wspaniałą formę Garley'a, który należąc do W.T.C. nie wykazywał specjalnych zdolności.

Dn. 21 kwietnia b. r. w Cremie Mecz międzynarodowy. Startuje po jednym przedstawicielu każdej narodowości: Dageline (mistrz Belgii), Leuter (mistrz Szwajcarii), Bossi (Włochy) i Stankiewicz (mistrz Polski).

Trzy mecze po 4-ch jeźdźców, na punkty:

I mecz: 1) Bossi—200 mtr. 13 sek. 2) Stankiewicz, 3) Dageline, 4) Leuter.

II mecz: 1) Stankiewicz — 200 mtr. w $12\frac{1}{5}$ sek. 2) Bossi, 3) Leuter, 4) Dageline.

III mecz: 1) Dageline, 2) Bossi, 3) Stankiewicz, 4) Leuter. Czas $12\frac{1}{5}$ sek.

Ogólne zestawienie na punkty:

1) Bossi — 11 punktów, 2) Stankiewicz — 10 punk. 3) Dageline — 8 p. 4) Leuter — 4 p.

Ostatni bieg: Włochy contra zagranica. Start z dwóch połówek toru. Bieg kończy się z chwilą dopędzenia jednej partii przez drugą. W drużynie włoskiej znajdował się słynny Ferrario (mistrz świata na szosie. Zurich 1923 r.).

Zagraniczna drużyna: Stankiewicz, Dageline i Leuter.

Zwyciężyła drużyna zagranicy po 12-tu okrażeniach:

Stankiewicz na 15 maja wraca do Warszawy.

Dowiadujemy się, że na pierwsze międzynarodowe wyścigi w Warszawie, które się odbędą w dn. 8, 9, 12 i 15 czerwca b. r. mają przybyć: Del Grosso, Bossi i Dageline. (Del Grosso jest zwycięzcą Grand Prix Medjolanu w latach 1922, 1923 i 1924).

Kl.

Sprawozdania.

Z Warszawy:

H.K.S. Varsovia—A.Z.S. 3:0 (2:0). Gra interesująca, prowadzona w żywym tempie przez obie drużyny. Trójka środkowa Varsovi, w obecnym przedstawieniu (Kaczanowski II — środek napadu, Wysocki II — lewy łącznik), dała nam bardzo ładne widowisko, kombinując pięknymi przyziemnymi podaniami.

Znaczną poprawę formy widać również w obronie Varsovi. Front był bardzo efektywny, Tetmajer pracowity, obaj się wzajemnie dopełniają. Dobry był Jankowski na prawym skrzydle. Niezrównany wprost Purski na środku pomocy. Gracz ten winien dziękować Bogu za to, iż Ten go tak upośledził na wzroście, gdyż dzięki swej mizernej figurze może się przecisnąć przez największy mur podbramkowy.

Pierwszy występ Krasnodębskiego w bramce nie był zbyt udany.

W A. Z. S. bardzo dobry bramkarz. Przytomność umysłu, dobre ustawienie, cechują tego młodego gracza. Wybijał się nieco ponad przeciętny poziom swej drużyny Grünberg. Poza tem Sylwestrowicz się uspokoił, więc i zawody prowadzone były w atmosferze przyjacielskiej.

Przebieg gry. A. Z. S. zaczyna, lecz Purski momentalnie odbiera piłkę i podaje atakowi. Wysocki II, Pędzich i Kaczanowski kombinują b. ładnie. Szereg ataków Varsovi unicestwia Sylwestrowicz. Wreszcie po zbiorowej akcji lewej strony Varsovi, Wysocki II oddaje piękny ostry strzał, który przebija siatkę, niestety od „kuchni”. Sędzia, pomimo oklasków na gol, decyduje, że był to aut.

Po tym niepowodzeniu, Wysocki II wziął na upór i po paru minutach strzela oryginalnego gola od frontu, co wi-

dząc Sipowicz, okiwał pomoc i obronę A.Z.S. i z przeboju strzela drugiego.

Do przerwy A.Z.S. walczy uparcie, ataki dość częste suną na bramkę białoczerwonych, kończą się jednak stale na Froncie lub Tetmajerze.

Po przerwie absolutna przewaga Varsovii, uwieńczona trzecią bramką, strzeloną przez Kaczanowskiego.

U w a g a. Do PP. recenzentów więszości pism codziennych W-wy: Kaczanowski strzelił nie dwie, a jedną bramkę. Zresztą patrz sprawozdanie.

Warszawianka — Makabi 5:0 (1:0).

W Warszawianie duże zmiany.

W obronie Suchorzewskiemu sekunduje Płaskowski. Na lewej pomocy Szenajch „trenuje się do Olimpiady”. Lewe skrzydło wyciągnięto z lamusa. Milke kiedyś grał bardzo ładnie, jednak blisko dwuletnia przerwa nie wyszła mu na dobre.

Redlich na centrze okazał się całkiem niezłym graczem, nie był jednak tym, czego się wymaga od centra, to jest—kierownikiem napadu. Dobrze grali bracia Luxemburg... t. j. przepraszam!.. Luxemburg i „Mesto”, oraz Zwierz i Suchorzewski.

Jung starzeje się z dnia na dzień w tempie, w ruchach, w centrowaniu, obijadaniu i kombinacji.

W Makabi pewny bramkarz Diener. Jego spokojna gra uchroniła białoniebieskich od klęski.

Na prawem skrzydle popisywał się pięknymi biegami i brakiem „głowy” Kuba Grünstein.

Olbryzia kałuża błota, pokryła całe boisko, zostawiając tylko na skrzydłach nieco miejsca o względnej suchości. Po dziesięciu minutach i białoniebiescy i białoczarni stali się jednolicie od stóp do głów czarni.

Pierwsze momenty gry: Sytuacja mocno niewyraźna. Ataki obustronne hamuje zwykle w ostatniej sekundzie błoto; czasami obrona—Zwierz, kieruje akcją ataku (W). Gracz ten miał najwięcej inicjatywy.

Wtem Redlich otrzymuje piłkę, przebijają się przez obronę Makabi i pewnie pakuje pierwszego.

Po przerwie Warszawianka gniecie z furją. Makabi broni się również zaciekle. Gracze obu drużyn w pewnym momencie spojrzeli po sobie i każdy rzekł z westchnieniem: „Psiakość, trzeba się będzie wykapać”. Wówczas bies jakiś w nich wstąpił. Z boiska urządzono kurort błotny. Warszawianka wy-

korzysta swą przewagą i kolejno Milke, potem tłok, potem „Mesto”, wreszcie znów tłok, strzelają 4 bramki dla swych barw (przepraszam Warszawiankę, że tłok zaliczyłem do ich barw, gdyż tłok był ze strony Makabi, jednak figle płał na korzyść Warszawianki).

Makabi do końca nie upada na duchu i od czasu do czasu czyni wypadki, wszystkie jednak daremnie.

Sędzia, pan Bincer, nie zauważył jednego gola, złapanego przez Dienera już w szczytnej bramce.

Varsovia II-ga Olimpia 5:3 (2:1).

Harcerze bez Migdała, Piotrowskiego i Werońskiego grając w dziesięciu, uzyskują zasłużony winik dzięki dobremu braciom Nowickim i Kuźmińskiemu.

Z Olimpij dobry lewy łącznik, reszta bardzo słaba.

Deszcz i duże błoto znacznie obniżyły poziom gry, czyniąc ją nudną dla widzów, a nawet i dla sennych graczy.

Sędzia dobry pan M. Walczak.

Varsovia III — Stadjon 3:2.

Dobrze zapowiada się Kaczanowski III.

Z kraju:

Poznań. 3.5. PAT. Wobec nieprzybycia drużyny Lipskiej „Wacker”, Warta rozegrała mecz z drużyną 3-go pułku lotników. Warta, która wystąpiła z 5 graczami rezerwowymi, wygrała łatwo w stosunku 7:4.

Łódź. 4.5. PAT. Wczorajsze zawody międzymiastowe Poznań—Łódź zakończyły się łatwym zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:1. Poznań przyjechał w osłabionym składzie, bo bez graczy Warty. Najlepszym na boisku był obrońca łódzian Karaś z 28 p. p.

Łódź. 4.5. PAT. Dzisiejsze zawody Ł.K.S.—Unja (Poznań) dały wynik 5:0 na korzyść łódzian. Bramki dla łódzian strzelili Lange i Müller po 2 i Feyer 1.

Lwów. 3.5. PAT. Dziś odbyły się tu zawody międzybudapeszteńskim Vasas a Pogonią, zakończone wynikiem 3:2 (0:2) na korzyść Vasasu.

Lwów. 4.5. PAT. W biegu na przełaj, urządzonym staraniem D.O.K. Lwów na przestrzeni 4½ km., pierwszy przybył szereg. Sało z 19 p. p. w 15 min. 25,1 sek., drugi o pierś Kawa, trzeci Fisch i czwarty Halicki. Ogółem 99 uczestników, wszyscy przybyli do mety.

Lwów. 4.5. PAT. Zawody Vasas — Pogoń dały wynik 3:1 (0:0). Pogoń grała bez Bacza. W pierwszej połowie gry Pogoń stawiała bardzo energiczny

i skuteczny opór, w drugiej połowie uległa zwłaszcza pomoc, tempu i kombinacyjnej grze węgrov. Podczas meczu trwała cały czas ulewa, wobec czego publiczności b. mało.

Przemyśl. 4.5. PAT. Polonia przemyska w meczu z Amatorskim Klubem Sport. Katowice, pobiła przeciwnika w stosunku 5 : 1 (3:1).

Kraków. 3.5. PAT. Mecz Wisła — C. S. V (Opawa) zakończył się wynikiem (3:1 (3:1). Pierwszą bramkę dla Wisły z podania Adamka strzela Czulk. Dwie dalsze bramki dla tegoż klubu strzelił w 30 i 32 minucie Reyman. Dla Opawy jedyną bramkę strzelił lewy łącznik. Goście opawscy okazali się dość silnym przeciwnikiem, brak im jednak inicjatywy do strzałów. Bramkarz Wisły, Wiśniewski, był w nadzwyczajnej formie i obronił cały szereg prawie pewnych strzałów.

Kraków. 3.5. PAT. Wyniki meczu Cracovia przeciw Lipskiemu Eintrachtowi dały 0 : 0. Cracovia grała dzisiaj bez swych najlepszych graczy: Kałuży, Sperlinga i Cikowskiego. Goście z Lipska przedstawiają fizycznie doskonałą drużynę, hołdującą systemowi długich podań (lang passing). W bramce Cracovii grał Popiel, który uległ kontuzji obojczyka; zastąpił go Przeworski. Do przerwy gra otwarta, po pauzie Cracovia wykazała widoczną przewagę.

Kraków. 4.5. PAT. Dzisiejszy mecz Cracovia—Eintracht zakończył się pewną wygraną 4 : 0 gospodarzy.

Wilno. 3.5. PAT. Zawody drużyn miastowych Warszawa — Wilno zakończyły się wysokocyfrową porażką Wilna 6:0 (3:0). Zwycięstwo to zostało uzyskane dzięki pięknej grze środkowej trójki ataku. Z miejscowych wyróżniał się bramkarz Luberd, świetnie broniący cały szereg ostrych i niebezpiecznych strzałów.

Z pośród gości dobry dzień miał Loth II, który obecnie swą grą w ataku, zyskuje sławę najlepszego strzelca Warszawy. 4 bramki strzelił Jan Loth, 2 Grabowski.

Wilno. 4. 5. PAT. Dzisiejsze zawody Polonii z Wilją zakończyły się wynikiem 5:2 (3:1) na korzyść Polonii. Bramki dla Polonii i strzelili 2 Grabowski, po jednej Zantman, Tupalski i Malinowski, dla Wilji Ciekay i Tarasiewicz.

Telefonem własnym:

Łowicz 4.V. K. S. Orzeł — W.K.S. 10p p. 2:0 (1:0).

Gra jak zwykle żywa i emocjonująca, szczególnie w drugiej połowie prowadzona w bardzo żywym tempie.

Przewaga Orła zdecydowana.

Łonie K. S. Łonie—Slavia 3:2 (1:0).

Gra otwarta, nie wykazująca przewagi żadnej drużyny, prowadzona obustronnie z wielką ambicją. Szale zwycięstwa przechylił swą ładną i skuteczną grą, centr napadu Łonia.

Grójec. Od dłuższego czasu poważnie trenuje pod fachowym kierunkiem. H.K.S. Unitas, który w ubiegłym tygodniu uzyskał poparcie i pomoc u H.K.S. Varsovia.

Prawdopodobnie dzięki sumiennej pracy, Unitas zajmie czołowe miejsce w okolicach Grójca.

Józefów K. S. Józefowianka — K. S. Wisła 3:3.

Na rozmokłym boisku przy silnej przewadze gospodarzy rozegrano powyższy mecz, zakończony wynikiem remisowym.

Sędzia bardzo słaby.

Białystok W. K. S. 42 pp. R. K. S. „Skra” 4:1 (1:0).

Wojskowi zwyciężyli nie tylko dzięki dobrej grze, ale i beznadziejnemu sędziemu, który pozwalał oficjalnie na kopanie „byle by nisko”, oraz zupełnie nie uznawał spalonych zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Gdyby nie ta drobna modyfikacja teorii piłki nożnej wynik byłby 2:0 kornerów 8:2 dla Skry.

U wojskowych doskonała obrona, w Skrze wyróżniła się pomoc.

Mecz piłki latającej Orzeł Biały — „Trzynastka” 2:1.

Gra zacięta i efektowna, trwała godzinę i dwadzieścia minut szanse zwycięstwa długo wahały. Stosunek punktów poszczególnych partii 15:11, 12:15 i 15:12. Sędziował p. Górski.

Zgierz. Sokół (Zgierz) — Sparta (Łódź) 1:0 (0:0). Boisko rozmiękle, gra z tego powodu nieciekawa.

Lekka atletyka.

Na zawodach wewnętrznych A.Z.S., poza całym szeregiem ładnych wyczynów, w sztafecie amerykańskiej 3000 m. osada: Jaworski, Kostrzewski, Karczewski osiąga czas 7 m. 36,4 sek., bijąc rekord polski.

Łódź. Bieg okrężny „Głosu Polskiego”, odbędzie się w dniu 25.V. o godzinie 12 w południe.



Humor.

Zepchnięte z całą bezwzględnością przez jedno z pism sportowych do sfer „proletariatu” kluby Polonia, Varsovia, Czarni, W. T. C., Skra i szereg innych, pogodziły się ze swym nowym stanowiskiem społecznym, no i wobec zbliżającego się dnia 1 maja, rozpoczęły gorączkowe przygotowania do godnego uczczenia tego święta zbiorową manifestacją sportową.

Jako punkt zborny wyznaczono plac Nędzy, dla dobitnego zaakcentowania swych nastrojów proletariackich. Już od rana tłumy sportowców płci obojga, zatkały szczerlnie boisko, plac i wszystkie dochodzące doń ulice. Tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki witając mówców, przemawiających z czterech zaimprovizowanych trybun. Oto na jednej z nich widzieliśmy znanego powszechnie wyrotowca, współpracownika ultralewicowej „Gazety Porannej 2 Grosze”, Pana Klimaszewskiego, członka wydziału gier w nowym proletariackim zarządzie W.O.Z.P.Nu. Na drugiej wydierał się remonowany organizator strajków i samosądów, sławny demagog Buchman, na dalszych trybunach nie mogłem rozemnać twarzy, bo tłum zbyt gęsty oddzielał mnie od nich. O godz. 12 sformowano pochód, który ruszył ku burżuazyjnym dzielnicom miasta. Po drodze wydawano wrogie okrzyki na widok drużyn, rozgrywających w tym dniu zawody. Koło Galerji Luksemburga pochód urządził spontanicznie burzliwą demonstrację. Słychać było okrzyki: „Precz z burżuazyjną prasą sportową” „Żądamy prawdziwych recenzji” i t. p. Na ten ostatni okrzyk wybiegła z redakcji jeneralna recenzentka „Doktorowa” i w rozbrajającej oracji poczęła się usprawiedliwiać, że dane do jej recenzji otrzymuje od przyjaciela blizkiej kuzynki jej dobrej znajomej; sama ona bywa wprawdzie na meczach, ale przecież znać się na tych wszystkich Kozłach, Migdałach, Grekach i Amorach jest absolutną niemożliwością bał nawet schokingiem dla przyzwoitej kobiety. Pan Stadjomani podczas przemowy Doktorowej wyglądał oknem, gdy recenzentka skończyła, chciał i on coś przemówić; nabrał więc w piersi tchu i nieco niepewnym głosem zaczął: „A czy wy wiecie jak trenuje Dempsey?” Tłumy ogarnęła wesołość. „Wiemy, wiemy!” krzyczano zewsząd „Twoja w tym nieśmiertelna zasługa. Zejdź mistrzu na dół, to możemy przerobić parę lekcji praktycznie”. W tym miejscu usłyszano gwałtowny trzask. To znakomity cawler i wogóle pływak, dał nurka, inaczej mówiąc zamknął łufcik uważając rozmowę za skończoną.

Ruszono dalej potężną lawiną, gdyż coraz większy tłum sportsmanów uzbrojonych w oszczepy, tyczki i kule 7-io kilowe przyłączał się po drodze.

Na rozwianych transparentach widniały napisy: „Boiska i trenerzy dla ludu sportowego”, „Żądamy ubezpieczenia graczy od wypadków, zapewnienia bytu

rodzinom po strатовanych fudbolistach". Największy plakat domagał się przeniesienia wszystkich klubów poczynając od K. S. N. M. O. do klasy A.

"Do Sejmu!" "Do Senatu!" rozległy się zewsząd wołania. Nie trzeba było tego długo powtarzać tłumowi i wkrótce popłynęły fale niezmierzone na ulicę Wiejską.

Wybrano delegację w skład której weszli P. Jagielloński (Polonja), Buchman (Varsovia) i Wąsowski (W. T. C.) Delegacja domagała się niezwłocznego zwołania Zgromadzenia Narodowego.

Marszałek Sejmu zakrzętnął się skwapliwie i w 3 godziny po tem, delegacja przedstawiała na forum Zgromadzenia swoje żądania.

Posłowie i senatorowie w podniosłym wzruszeniu wysłuchali, za serca chwytającego, przemówienia Pana Jagiellońskiego poczem w myśl jego wywodów uchwalono poniższą rezolucję:

"W dążeniu do coraz wspanialszego rozwoju naszej kultury i wychowania fizycznego, połączone Izby wzywają Rząd, do jaknajszybszego zorganizowania powszechnego obowiązku wychowania fizycznego. Gdy dziecko osiągnie wiek 3 lat, rodzice zmuszeni są pod surowemi karami zapisać je do któregoś z istniejących klubów. Każdy chłopiec czy dziewczynka po dojściu do lat 6 musi już być zarejestrowany w jednym z państwowych związków sportowych (P.Z.P.N., P.Z.L.A., P.Z.P. i t. p.). Asygnuje się doraźną sumę miljarða złotych, na budowę boisk, na zakup przyrządów i sprowadzenie trenerów".

Pozatem uchwalono, że na 100 mieszkańców musi przypadać 1000 m.² boiska, 3 trenerów (koniecznie zagranicznych, w tym jeden amerykański). Wezwano w ostrej formie P.K.I.O. i Magistrat m. st. Warszawy do wybudowania krytych trybun w Agricoli, w terminie nieprzekraczającym 10 maja 1924 roku.

Jak grom, jak piorun z jasnego nieba, spadły wieści o tych uchwałach, ogłoszone publicznie przez Vice Marszałka Osieckiego manifestantom.

Spodziewano się wszystkiego, ale żeby do tego stopnia doszło odczucie i zrozumienie potrzeb wychowania fizycznego wśród ojców narodu, tego najśmielsi optymiści nie przypuszczali. Rozczulenie ogarnęło wszystkich. Rozchodzono się, opowiadając sobie i rojąc wizje świetlanej przyszłości. Widziano już przez Izby, punktualnie rozpoczynające się Walne Zebrania W.O.Z.P.Nu. przy obecności reprezentantów 3 tysięcy klubów, widziano lekko-atletów, trenujących w biały dzień na ulicach miasta. Sport w ich marzeniach ogarnął całe społeczeństwo. Dorożkarze, siedząc na koźle, w lekkich sportowych ubrankach, zaczytywali się ostatnim opowiadaniem Kokosa w „Golu“.

Gazeciarze, w kostjumach lekko-atletycznych, wykrzykiwali, swemi doniosłemi głosami, setki nazw nowych i starych pism sportowych. W magazynach mód widziałeś fasony kapeluszy „à la Kwaśniewska“, „Sprint“ i „Match“.

Nie noszono innego obuwia jak tylko pantofle tenisowe znane powszechnie pod nazwą „Pedaly Szenajcha“. W biurach i urzędach co ½ godziny donośny dzwon obwieszczał, że należy wstać, przebieść parę kół naokoło dziedzińca (które wprowadzono obowiązkowo) i zrobić krótką gimnastykę dla rozprostowania

Nie dopuszczając do słowa sceptyków, z pośród których najbardziej niedowierzającym co do stałej, jak się wyrażał, formy sejmu i rządu, był pan M. S. z Kurjera, żegnano się w wesołym nastroju.

„Dowidzenia na krytych trybunach w Agricoli!“

„Do 10 maja r. b.“!

Pan M. S. uśmiechnął się tylko gorzko. Przez zaciśnięte zęby padł jeden wyraz: „Naiwni“.

Kokos.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny W.O.Z.P.N. Nr. 12.

1. Zweryfikowano mecz o mistrzostwo kl. B: Orkan — 22 p. p. 0:0. 2 punkty i stosunek bramek 3:0 przyznano Orkanowi, gdyż w drużynie 22 p. p. grał p. Sądlik Roman, niezgłoszony do P.Z.P.N.
Warszawianka II—Varsovia II 3:0. 2 punkty dla Warszawianki.
2. Zawieszono w czynnościach kapitana i drużyny Bar-Kochby, p. L. Mirona, na przeciąg trzech miesięcy za niesportowe zachowanie się na boisku.
3. Zdyskwalifikowano na przeciąg 2 tygodni za brutalną grę p. Holzmana z Makabi i p. Mirona z Bar-Kochby.
4. Przypomina się, że: a) kluby, organizujące zawody, obowiązane są dostarczać 2 chorągiewki dla sędziów bocznych; b) że przerwa nie może trwać dłużej, jak 5 minut, chyba po porozumieniu się kapitanów drużyn z sędzią.
5. Podaje się do wiadomości klubom, chcącym korzystać z boisk treningowych w parku Sobieskiego, że w myśl ostatniego okólnika, winni są zgłaszać się bezpośrednio do P.K.I.O.

Nadesłane.

Niniejszem zapraszamy na konferencję klubów B i C klasowych, należących do WOZPNU dwóch przedstawicieli każdego klubu. Na konferencji będą omawiane żywotne sprawy dla młodych klubów. Prosimy zaopatrzyć delegatów swoich w odpowiednie upoważnienie.

Zebranie odbędzie się d. 7.V b. r. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Piłatowicza Browarna 15.

Ze sportowem pozdrowieniem za Komisję Organizacyjną:

Andrzej Wyszogota-Zakrzewski (Orkan).

Mieczysław Krzewski (Stadion).

Robert Frendzel (Ascola).



**SKŁADNICA
SPORTOWA**

WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 34
TEL. 155-84

FILJA — LESZNO 9.

PRACOWNIA GRAWERSKA

W. S. Wiśniewski

WARSZAWA, TRĘBACKA 7

TELEFON 210 83.

POLECA:

ŻETONY

i nagrody sportowe.

**Aktualne zdjęcia sportowe można nabywać
W AKADEMICKIM ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM**

ZIELNA 4 m. 7. TELEFON 287-45.

ZAKŁAD CZYNNY OD 10 — 6, W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD 12 — 3.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od dłuższego już czasu podczas zawodów w piłkę nożną graczom obydwu drużyn giną w niewyjaśniony sposób różne przedmioty z szatni głównej (Park Sobieskiego „Agricola”): spinki do mankietów, czapki, buty, a przede wszystkim pieniądze.

Dnia 25 b. m. podczas towarzyskiego matchu Varsovia II — K. S. Wisła, skradziono mi znów z portfela większą część pieniędzy. Na moje zapytanie

i protest, odpowiedział mi pilnujący rzeczy w szatni, że „on nie wie, bo dużo się tu kręci”.

Zapytuję: czyż na te beczelne zło-dziejstwa niema rady?

Cóż na to zainteresowane władze sportowe?

Czekamy wszyscy wyjaśnień.

Ze sportowem pozdrowieniem

Wacław. Nowicki.

Warszawa, dn. 28.IV. 24 r.

NADESZŁY:

RAKIETY TENNISOWE

Slazengers'a, Davis'a, Williams'a

J. ROKICKI i S-ka

NOWY-ŚWIAT 53. ————— NOWO-SENATORSKA 1.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dn. 5.V (poniedziałek) i dn. 6.V (wtorek).

WIELKI	ROZMAITO- ŚCI	REDUTA	LETNI	POLSKI	MAŁY
Manon Cyganerja	Żywy Buddha Ptak ceny niższe	Wielkanoc Ceny niższe Dom otwarty	On, ona i mama	Cyrano de Bergerac	Świerszcz za kominem
KOMEDJA	NOWOŚCI	WODEWIL	FREDRY	QUI PRO QUO	STAŃCZYK
Tajemniczy pan	Medi	Dolly	Fałszywe dolary	Hum-Bug	Hulaj dusza

PRENUMERATA:

Miesięczna	{ w Warszawie 1 zł.
	{ na prowincji 1 „ 15 gr.
Kwartalna	{ w Warszawie 2 „ 80 „
	{ na prowincji 3 „ 33 „

CENY OGŁOSZEŃ:

za tekstem	$\frac{1}{1}$	strony	50	złotych
	$\frac{1}{2}$	„	26	„
	$\frac{1}{4}$	„	15	„
	$\frac{1}{8}$	„	8	„
w tekście 100% drożej.				

Konto P. K. O. № 8980.

Wydawca: JERZY PIŁATOWICZ.

Redaktor: JAN HOPPE.

Druk. J. Świętoński i S-ka, Warszawa, Kopernika 34, tel. 407-50.